INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Oddział w Łodzi

Dziennik ŁÓDZKI

18/02/2022

BEZPŁATNY DODATEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO PRZYGOTOWANY WE WSPÓŁPRACY Z ODDZIAŁEM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W ŁODZI

WARSZYC

LEGENDARNY DOWÓDCA KONSPIRACYJNEGO WOJSKA POLSKIEGO

75. ROCZNICA ZAMORDOWANIA KPT. STANISŁAWA SOJCZYŃSKIEGO

„DLA NAS ŚWIĘTOŚCIĄ, DLA KTÓREJ JESTEŚMY GOTOWI PONIEŚĆ NAJWYŻSZE OFIARY, JEST KRAJ I NARÓD"

„WARSZYC", 2 MARCA 1946 R.

SŁAWOMIR SOWA

Rozmowa z dr. hab. Dariuszem Rogutem, prof. Akademii Sztuki Wojennej, dyrektorem Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi

Mija 75 lat od rozstrzelania kapitana Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca", legendarnego dowódcy Konspiracyjnego Wojska Polskiego, a nadal nie znamy miejsca jego pochówku. Czy komuniści celowo utajnili miejsce jego pochówku, czy po prostu nie zachowały się ślady wiodące do tego miejsca?

Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, gdyż wątków jest bardzo wiele. Mogła to być chęć, wynikająca prawdopodobnie z czystej nienawiści do politycznego wroga, pozbawienia rodziny możliwości godnego pochówku, wymazanie o nim pamięci w lokalnym środowisku. Jednocześnie było to celowe zbezczeszczenie zwłok, prymitywne komunistyczne barbarzyństwo i odebranie prawa do godziwego pochówku – prawa wynikającego z godności człowieka. W ten sposób odebrano Mu należny honor, szacunek i miejsce wiecznego spoczynku, co jest bardzo silnie zakorzenione w polskiej tradycji i niezmiernie ważne dla każdej rodziny. Komuniści zawsze starali się zacierać ślady swych zbrodni, również w przypadkach morderstw popełnianych na żołnierzach podziemia niepodległościowego w powojennej Polsce. Tak mogło być również w kwestii kpt. Sojczyńskiego i jego podkomendnych. Czy symboliczny grób jest wystarczający? Na pewno nie.

Warto wspomnieć, iż w trakcie śledztwa prowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi, przesłuchano na początku lat dziewięćdziesiątych Henryka Szweda, prokuratora Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Łodzi, którego podpis znajduje się na protokołach wykonania kary śmierci z dnia 19 lutego 1947 r. W swych zeznaniach prok. Szwed opisał okoliczności egzekucji, która miała odbyć się na łódzkim Brusie. Tego samego dnia odbyła się tam wizja lokalna z jego udziałem, w trakcie której wskazał domniemane miejsce egzekucji. Niestety, pomimo prowadzonych wielokrotnie prac archeologicznych, nie zyskało to potwierdzenia. Dziś można się zastanawiać, czy były stalinowski prokurator celowo wprowadzał w błąd prowadzących śledztwo. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat sprawdzano bardzo wiele hipotez dotyczących miejsca pochówku kpt. „Warszyca". Żadna z nich się nie potwierdziła. Nie tracimy jednak nadziei…

Dlaczego komuniści uznali w pewnym momencie „Warszyca" za wroga numer 1? W podziemiu niepodległościowym w regionie łódzkim nie było innych dorównujących mu dowódców i równie silnych organizacji?

Jedną z pierwszych organizacji antykomunistycznych był Ruch Oporu Armii Krajowej na czele z mjr. Adamem Trybusem „Gajem". Powstał już w marcu 1945 r. i miał olbrzymie sukcesy wywiadowcze (rozbił też 10 czerwca 1945 r. więzienie PUBP w Pabianicach), ale w związku z tzw. amnestią został rozwiązany przez „Gaja" na początku września 1945 r. Konspiracyjne Wojsko Polskie było zatem bez wątpienia największą i najlepiej zorganizowaną organizacją niepodległościowego podziemia zbrojnego w centralnej Polsce. Jej twórca, ideolog i dowódca w naturalny sposób stał się dla komunistów wrogiem nr 1. Tym bardziej, iż w swych rozkazach, wytycznych i szeroko pojętej działalności propagandowej, Sojczyński obnażał bezwarunkowe podporządkowanie się polskich komunistów Związkowi Sowieckiemu. Ukazywał także ich rzeczywiste oblicze, ujawniając fałsz, obłudę, zakłamanie, prymitywność i brak poparcia społecznego. W jednym z najważniejszych, moim zdaniem, dokumencie-odezwie z lipca 1945 r. pt. *Co myślą „ludzie z lasu" o polskiej rzeczywistości*, pisał: „Komunizm, tak piękny w teorii, jest w praktyce, jak doznaliśmy tego na własnej skórze, tylko pewną odmianą faszyzmu, jest czerwonym hitleryzmem z zasad i metod rządzenia, jest dyktaturą nawet nie proletariatu, a opartej na nim tyrańskiej kliki, jest demokratyzmem tylko szyldowym, nie jest wolą mas, niezdolnych w warunkach w jakich egzystować są zmuszone, do wytworzenia prawdziwie wartościowej i kulturalnej inteligencji, jest ogólnym obniżeniem moralności, godności ludzkiej i poczucia honoru…". Na tych kilkunastu stronach maszynopisu, oprócz charakterystyki nowej dyktatury, opisał historię AK, jej walkę z niemieckim okupantem, postawę GL i AL, złodziejstwo i bandytyzm w czasie okupacji, kolaborację, problemy dnia codziennego. Pisał to, nie tylko jako nauczyciel, dowódca, żołnierz, oficer, ale przede wszystkim jako Polak-obywatel, który przeżył okupację niemiecką, który widział tragedię narodu polskiego oraz jego ofiarę krwi. Miał marzenia i wiarę w wolną, niepodległą, demokratyczną, sprawiedliwą społecznie Polskę. Pisał z serca i pisał prawdę… Ta prawda, te marzenia, odzwierciedlające pragnienia większości Polaków, stanowiły dla komunistów zagrożenie. Musiał zginąć. Oczywiście oprócz działań propagandowych, ujawniających sowietyzację kraju i demaskujących rządy komunistów, bardzo ważną rolę odegrały działania zbrojne prowadzone przez KWP, w tym słynna akcja uwolnienia więźniów z radomszczańskiego aresztu miejskiego w kwietniu 1946 r.

FOT. IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Dr hab. Dariusz Rogut, dyrektor IPN Oddział w Łodzi

Po zamordowaniu „Warszyca", następni dowódcy KWP nie byli już zdolni do odtworzenia siły organizacji. Czy wynikało to z faktu, że byli mniej charyzmatyczni i uzdolnieni od „Warszyca", czy był to efekt wzmożonych działań ze strony UB?

Wraz z aresztowaniem kpt. „Warszyca" oraz członków sztabu KWP, w ręce komunistycznej bezpieki dostało się archiwum organizacji. Pociągnęło to za sobą masowe aresztowania jej członków. Pozostali na wolności byli likwidowani lub aresztowani na skutek działań agenta Głównego Zarządu Informacji WP – Zygmunta Lercela ps. Siwiński, Z 24. Jeszcze za życia Sojczyńskiego, w drugiej połowie 1946 r. funkcjonowała tzw. II Komenda KWP. Z różnych względów jej działalność była już o wiele skromniejsza tj. ograniczała się do powiatów radomszczańskiego, piotrkowskiego i częstochowskiego. Efekt wzmożonych działań pacyfikacyjnych UB i KBW był tutaj decydujący. Naturalnie kpt. „Warszyc" był bez wątpienia człowiekiem o wielkiej charyzmie i trudno mu było dorównać.

Część dowódców podziemia ujawniała się. Niektórzy z nich i tak później skończyli w więzieniu, inni byli zmuszeni do ponownego zejścia do konspiracji. „Warszyc" się nie ujawnił. Dlatego, że był nieprzejednany, czy po prostu nie wierzył, że komuniści zostawią go w spokoju?

Jeśli chodzi o amnestię z sierpnia 1945 r., to kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc" był jej zdecydowanie przeciwny. Dał temu wyraz w sposób bardzo dobitny w liście otwartym z 12 września: „Do Pana Pułkownika Radosława, Komendanta Obszaru Centralnego w Warszawie", będącym odpowiedzią na „deklarację o wyjściu z podziemia" płk. Jana Mazurkiewicza z 8 września, wzywającą do ujawnienia się i uznania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. „Warszyc" zarzucił „Radosławowi" zdradę ideałów AK, nie zgadzając się na kompromis z „czerwonymi uzurpatorami". Nigdy nie pogodził się z sowiecką okupacją. Był człowiekiem honoru, lojalnym obywatelem Rzeczypospolitej, dla którego jedynie rząd w Londynie stanowił legalną instytucję konstytucyjnej władzy. Władzy, która gwarantowała niepodległą i sprawiedliwą Polskę. Polskę, o którą walczył wraz ze swoimi żołnierzami. Czy taka była pod rządami komunistycznych kolaborantów? Dlatego wiedział jedno, że: „Aby uchronić Polskę od zguby i Jej milionom obywateli zapewnić sprawiedliwość i rekompensatę za doznane krzywdy – pozostała, niestety, jedyna tylko droga: walka orężna". Był wielkim patriotą, człowiekiem niezmiernie ideowym, obywatelem II Rzeczypospolitej dla którego wolna Polska była najważniejszą wartością. Za taką walczył i za nią został zamordowany.

TRZY KOMENDY KONSPIRACYJNEGO WOJSKA POLSKIEGO

Konspiracyjne Wojsko Polskie wiąże się słusznie z jego twórcą i pierwszym dowódcą kpt. Stanisławem Sojczyńskim. Po „Warszycu" komendę nad KWP przejęli jednak inni oficerowie, którzy dwukrotnie odtwarzali struktury organizacji.

KALENDARIUM

30 marca 1910. Stanisław Sojczyński urodził się w Rzejowicach pod Radomskiem.

Wrzesień 1939. Walka w kampanii polskiej, rozbrojenie przez wojska sowieckie i powrót w rodzinne strony.

Październik 1939. Zaprzysiężenie Sojczyńskiego w Służbie Zwycięstwu Polski. Początek pracy konspiracyjnej.

27 maja 1943. Likwidacja przez żołnierzy „Warszyca" Willego Bergera i Johana Wagnera – szefów radomszczańskiego Gestapo.

8 sierpnia 1943. Pierwsza akcja na Radomsko. Żołnierze Sojczyńskiego uwalniają 51 przetrzymywanych tam osób.

Grudzień 1944. Ochrona brytyjskiej misji wojskowej Freston.

16-19 stycznia 1945. Wkroczenie wojsk sowieckich na Ziemię Łódzką.

3 kwietnia 1945. Rozkaz o ponownym nawiązaniu kontaktów wydany przez Sojczyńskiego do podległych mu w czasie wojny żołnierzy.

26 maja 1945. Przysięga pierwszych dowódców powstającej organizacji.

12 września 1945. Przesłanie Janowi Mazurkiewiczowi „Radosławowi" listu otwartego w sprawie ujawnienia. Sojczyński uznał tę datę za początek działalności organizacji pod nazwą Konspiracyjne Wojsko Polskie.

20 kwietnia 1946. Druga akcja na Radomsko. Opanowanie miasta i uwolnienie przetrzymywanych w areszcie patriotów.

7 maja 1946. „Proces siedemnastu". Skazanie dwunastu uczestników akcji na Radomsko na karę śmierci. Największa zbrodnia sądowa w powojennej Polsce.

27 czerwca 1946. Aresztowanie „Warszyca" na melinie w Częstochowie.

Sierpień 1946. Początek odbudowy organizacji przez Jerzego Jasińskiego „Janusza". Powstanie tzw. II Komendy KWP.

9-17 grudnia 1946. Proces dowództwa KWP. Osiem wyroków śmierci, z których ostatecznie wykonano sześć.

1 stycznia 1947. Aresztowanie członków II Komendy KWP.

19 lutego 1947. Wykonanie wyroku na Stanisławie Sojczyńskim „Warszycu" i jego pięciu podkomendnych.

16-19 kwietnia 1947. Proces II Komendy KWP.

9 listopada 1948. Aresztowanie Jana Małolepszego „Murata" – twórcy III Komendy KWP.

4 marca 1949. Jan Małolepszy „Murat" skazany na karę śmierci. Tydzień później umiera zamęczony w więziennej celi.

11 stycznia 1955. Skazanie na karę śmierci ostatniego schwytanego żołnierza KWP – Ludwika Danielaka „Bojara".

DODATEK SPECJALNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Przygotowany we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi

Wydawca:
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00,
fax: 22 201 44 10

Adres redakcji:
Polska Press Sp. z o. o.,
Oddział w Łodzi,
90-532 Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Prezes Oddziału w Łodzi:
Marcin Polak
Redaktor naczelny:
Mirosław Malinowski
Red. odpowiedzialny:
Sławomir Sowa
Dyrektor artystyczny:
Tomasz Bocheński

FOT. ARCHIWUM IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

„Warszyca" zamordowano 19 lutego 1947 roku

I KOMENDA KWP 1945-1946
KPT. STANISŁAW SOJCZYŃSKI „WARSZYC"

Wiosną 1945 r., na bazie dowodzonego przez siebie podczas wojny I batalionu 27. pp AK, kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc" utworzył organizację o kryptonimie „Manewr". Po pewnym czasie zaczęto używać nazwy Konspiracyjne Wojsko Polskie. Dzięki aktywnej działalności, sieć konspiracyjna funkcjonowała w kilkunastu powiatach województwa łódzkiego, kieleckiego, śląsko-dąbrowskiego i poznańskiego. Do głównych celów działalności KWP należy zaliczyć: samoobronę przed represjami ze strony komunistycznej bezpieki, ochronę społeczeństwa przed gwałtami i rabunkami ze strony Armii Czerwonej, likwidację band grabiących ludność, niejednokrotnie pod szyldem byłej AK. Oczekiwano na wybuch III wojny światowej. Sprawnie funkcjonowały wywiad, łączność i służba kwatermistrzowska. Dużą rolę przykładano do działań propagandowych oraz egzekucyjnych. Szczególnie groźnych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa ostrzegano, w przypadku braku poprawy Kierownictwo Walki z Bezprawiem sporządzało akty oskarżenia, zaś Sąd Specjalny KWzB wydawał wyroki, niejednokrotnie wykonywane przez oddziały Samoobrony i Ochrony Społeczeństwa. Najbardziej spektakularną akcją przeprowadzoną przez KWP było uwolnienie więźniów z radomszczańskiego aresztu w nocy z 19 na 20 kwietnia 1946 r. Spowodowało to jednak intensywne działania ze strony komunistycznego aparatu terroru, co w rezultacie zakończyło się, po zdradzie jednego z podkomendnych, aresztowaniem Stanisława Sojczyńskiego pod koniec czerwca 1946 r. i rozbiciem organizacji. W procesie przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi „Warszyc" i członkowie sztabu KWP zostali w większości skazani na śmierć i zamordowani 19 lutego 1947 r. Schwytani członkowie organizacji sądzeni byli w dziesiątkach procesów, poprzedzonych brutalnymi śledztwami.

FOT. ARCHIWUM IPN

Por. Jasińskiemu karę śmierci zamieniono na więzienie

II KOMENDA KWP 1946-1947
POR. JERZY JASIŃSKI „JANUSZ"

Po masowych aresztowaniach z lata 1946 r. działalność KWP została na pewien czas zawieszona. Zmieniło się to na początku sierpnia, gdy por. Jerzy Jasiński „Janusz", były dowódca kompanii „Kleszcze" i kwatermistrz batalionu „Motor", podjął się dzieła odbudowy organizacji. Po skontaktowaniu się z niezwykle aktywnym dowódcą w terenie – Wiesławem Janusiakiem „Prawdzicem", postanowiono kontynuować działalność, tworząc tzw. II Komendę KWP. Na jej czele stanął „Janusz". Jego adiutantem został Roman Alama „Irys", szefem wywiadu – Jan Załęcki „Wąż". Do sztabu weszli ponadto Wiesław Janusiak, Stanisław Ryplewicz „Saturn", Stanisława Piwowarczyk „Zenia" jako sekretarka oraz Henryk Brzózka, który nie został zdekonspirowany jako współpracownik bezpieki. Działalność II Komendy KWP była najbardziej intensywna w powiatach radomszczańskim, piotrkowskim i częstochowskim.

W okresie działalności przeprowadzono wiele akcji mających na celu zdobycie środków na funkcjonowanie organizacji. Wielokrotnie opanowywano pociągi na trasie Częstochowa – Piotrków, rozbrajając jadących w nich żołnierzy i funkcjonariuszy komunistycznej bezpieki oraz pozyskując pieniądze z wagonów pocztowych. Większość akcji została przeprowadzona przez oddziały dowodzone przez Wiesława Janusiaka „Prawdzica" i Czesława Rozpończyka „Huragana". Podobne działania prowadził również Stanisław Brągoszewski „Onufry" wspólnie z oddziałem Tadeusza Bartosiaka „Wilka". Największa aktywność przypadła na październik i listopad. Na skutek infiltracji struktur ze strony bezpieki organizacja została rozbita na przełomie 1946 i 1947 r. Większość z grup terenowych ujawniła się korzystając z amnestii.

III KOMENDA KWP 1947-1948
SIERŻ. JAN MAŁOLEPSZY „MURAT"

Na czele oddziałów, które zdecydowały się na dalszą walkę, stanął sierż. Jan Małolepszy „Murat", dotychczasowy kwatermistrz komendy powiatowej KWP w Wieluniu. Działalność prowadzona była na terenie powiatów: wieluńskiego, sieradzkiego, łaskiego, kaliskiego, kępińskiego, piotrkowskiego. Oddziały podporządkowane „Muratowi" działały w sposób zdecydowany, likwidując członków aparatu represji, konfidentów oraz osoby współpracujące z komunistami i niemieckim okupantem w czasie wojny. W ograniczonym stopniu prowadzono działalność propagandową. Organizacja utrzymywała się z rekwizycji oraz sum przekazywanych przez osoby wspierające konspirację. Wystawiano stosowne pokwitowania, choć nie zawsze udało się to zrealizować. Zmasowane pacyfikacje przeprowadzane przez grupy operacyjne Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Milicji Obywatelskiej, wsparte wojskami sowieckimi, doprowadziły do stopniowej likwidacji oddziałów.

„Murat" został aresztowany w listopadzie 1948 r. Znaleziono przy nim archiwum organizacji. W dniu 4 marca 1949 r. Jan Małolepszy został skazany przez WSR w Łodzi na karę śmierci. Wkrótce po wyroku, na skutek tortur ze strony śledczych Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi, zmarł. Ostatni żołnierze KWP, por. Ludwik Danielak „Bojar" i sierż. Józef Ślęzak „Mucha", zostali aresztowani w połowie lat pięćdziesiątych, osądzeni i skazani na karę śmierci.

DR TOMASZ TOBOREK
PAWEŁ WĄS
IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

FOT. ARCHIWUM IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Murat zmarł wskutek tortur funkcjonariuszy UB

WYWIAD KONSPIRACYJNEGO WOJSKA POLSKIEGO

Niezwykle istotną rolę w strukturze Konspiracyjnego Wojska Polskiego pełnił wywiad, którego szefem od jesieni 1945 roku był Stanisław Żelanowski używający pseudonimów „Nałęcz" i „Wiktor", od 1940 roku żołnierz ZWZ-AK w Obwodzie Radomsko.

PAWEŁ WĄS
IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Wywiad zorganizowano w dwóch pionach – przy od-działach liniowych (II L) oraz przy wszystkich komendach powiatowych (II K). Struktury wywiadowcze przewyższały znacznie pod względem zasięgu terytorialnego struktury liniowe KWP i rozsiane były na terenie całej Polski. Według schematu sporządzonego w maju 1946 r. komórki wywiadu KWP działały m.in.: w Białymstoku, Bielsku Białej, Bytomiu, Cieszynie, Częstochowie, Gdyni-Gdańsku, Gliwicach, Katowicach, Kępnie, Kielcach, Kluczborku, Koniecpolu, Koninie, Koźlu-Raciborzu, Krakowie, Kutnie, Łasku, Łodzi, Oleśnie, Opolu, Ostrowie Wielkopolskim, Ostrzeszowie, Piotrkowie Trybunalskim, Poznaniu, Praszce-Gorzowie Śląskim, Pszczynie, Radomiu, Radomsku, Rybniku, Siedlcach, Sieradzu, Trzciance, Warszawie, Wieluniu, Włoszczowej, Wrocławiu, Zduńskiej Woli, Żywcu. Szef każdej z tych komórek podlegał zarówno komendantowi powiatu, jak i szefowi wywiadu KWP.

FOT. ARCHIWUM IPN

Barbara Niemczuk (z lewej) i Kazimiera Mielczarek

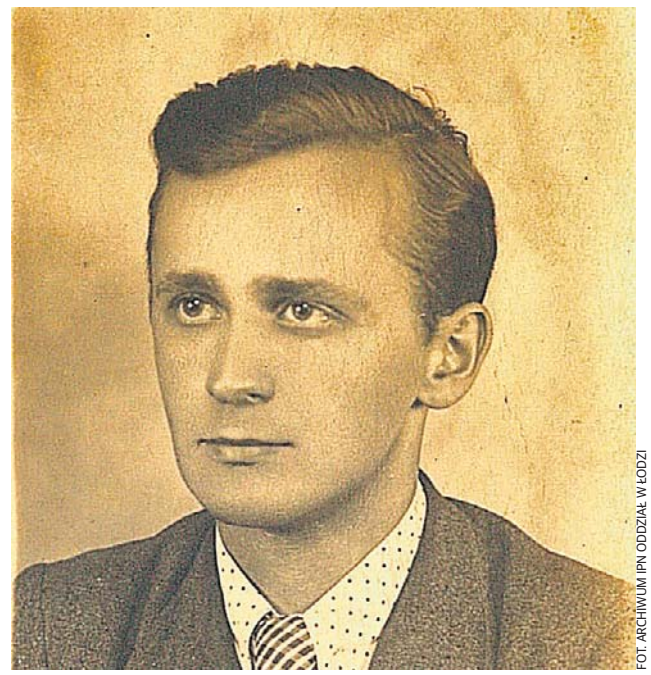

FOT. ARCHIWUM IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Stanisław Żelanowski, „Nałęcz", „Wiktor"

Cele i zadania

Do zadań wywiadu należało m.in.: zbieranie szczegółowych danych o wszelkich przejawach dziejącego się bezprawia, gromadzenie oraz opracowywanie materiałów potwierdzających fakt uzależnienia komunistycznego rządu od Moskwy, zbieranie i aktualizowanie wiadomości o organach przemocy i władzy komunistycznego reżimu (urzędy bezpieczeństwa, PPR), ustalanie rozmieszczenia w terenie jednostek i oddziałów KBW i „ludowego" WP, siedzib i pododdziałów UB, MO, rozmieszczenia sił sowieckich, ze szczególnym uwzględnieniem NKWD, wykrywanie sieci i sposobu działalności komunistycznych konfidentów.

Szczegółowe meldunki wywiadu zawierały rozlokowanie załóg Armii Czerwonej na obszarze działalności KWP, ich liczebność, stosunek do społeczeństwa, wykroczenia, oddziały w przemarszu lub transportowane koleją, transport sprzętu i broni. W przypadku jednostek Wojska Polskiego, oprócz ich dyslokacji oraz liczebności, wyszczególniano oficerów sowieckich z podaniem zajmowanych stanowisk. Meldunki dotyczące NKWD, UB i KBW zawierały stan załóg, liczbę funkcjonariuszy z rodzajem uzbrojenia, sieć konfidentów, jak również plany budynków, w którym znajdowały się ich siedziby.

Wywiad KWP opracowywał również wykazy posterunków MO z ich stanem liczebnym i danymi personalnymi funkcjonariuszy, uzbrojeniem, stosunkiem do społeczeństwa, potencjalnymi wykroczeniami. Niezwykle istotne było zbieranie danych dotyczących terroru politycznego: dat i miejsc aresztowań i pacyfikacji, list imiennych aresztowanych, utrudniania działalności stronnictw opozycyjnych. Gromadzono informacje dotyczące obozów karnych, więzień i aresztów – stany liczebne i uzbrojenie załóg, wykazy więzionych w nich członków KWP. Wywiad dostarczał również danych na temat pospolitego bandytyzmu. W meldunkach podawano ilość wykrytych band, ich stan liczebny z wykazami imiennymi, uzbrojenie, miejsce ukrywania się, fakty obciążające w postaci dokonanych napadów. Meldunki wywiadowcze wykorzystywane były w bezwzględnym zwalczaniu bandytyzmu przez plutony Samoobrony i Ochrony Społeczeństwa.

Członkowie wywiadu

Skuteczna działalność nie byłaby możliwa bez licznych wywiadowców ulokowanych w strukturach Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, czy Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego. Szefem wywiadu w Częstochowie był komendant tamtejszego I posterunku MO por. Stanisław Kwec „Chudy", „Nitka", zaś jego zastępcą funkcjonariusz MO z tego samego posterunku Jan Pawłowski „Witek". W częstochowskich strukturach wywiadowczych działali również inni funkcjonariusze MO: Mirosław Gaczkowski „Mirek", Józef Ligus, ppor. Stanisław Lisiecki „Jaguar" czy ppor. Józef Janik „Anioł".

W Radomsku z wywiadem KWP współpracował Franciszek Kolasiński – komendant posterunku MO, czy też funkcjonariusze PUBP w Radomsku – Anatolij Antoniuk, Stefan Rachwalik „Sęp", Marian Burnat „Ryba". Część z nich odegrała dużą rolę przed planowaną akcją uwolnienia więźniów w kwietniu 1946 r., sporządzając szkice Radomska i strategicznych obiektów w mieście.

Sprawna sieć wywiadowcza działała w powiecie sieradzkim. Należeli do niej m.in. kierownik sekcji śledczej PUBP w Sieradzu Stanisław Toboła, czy funkcjonariusz służby więziennej Antoni Pertkiewicz.

Niezwykle sprawnie działał wywiad w Wieluniu, kierowany przez ppor. Włodzimierza Jaskulskiego „Mroka" oraz pchor. Romualda Wrońskiego „Świetlika". Tamtejsza siatka wywiadowcza miała swych informatorów w placówkach UB, MO, służbie więziennej. Równie skuteczna była działalność na terenie powiatu łaskiego, gdzie szefem wywiadu był Kazimierz Nowicki „Korczak", były członek Szarych Szeregów i ZWZ/AK. W batalionie „Pociąg" szefem wywiadu KWP był oficer śledczy PUBP w Koninie Czesław Surowiecki „Czujny". Bardzo wielu funkcjonariuszy MO współpracowało z wywiadem w śląskiej Komendzie „Klimczok".

Większość z członków wywiadu została aresztowana w trakcie likwidacji struktur organizacji. Niektórzy, jak np. Stanisław Żelanowski, Stanisław Kwec czy Czesław Surowiecki zostali skazani na karę śmierci i straceni. Po aresztowaniu kpt. „Warszyca" w czerwcu 1946 r. samobójstwo popełnił współpracujący z KWP szef MUBP w Częstochowie Stanisław Korol.

Komórka „Wernyhora"

Tragicznie zakończyła się działalność komórki wywiadu KWP w Głównym Zarządzie Informacji WP w Warszawie. Tworzyły ją mieszkająca w okresie okupacji niemieckiej w Radomsku Barbara Niemczuk oraz jej koleżanka Kazimiera Mielczarek. Obydwie zatrudniły się 2 listopada 1945 r. Niemczuk pracowała w charakterze maszynistki w Wydziale Personalnym, zaś Mielczarek jako maszynistka w Kancelarii Ogólnej. Do pracy w wywiadzie KWP Niemczukównę zwerbował Stanisław Żelanowski. Po pewnym czasie przyjęła ona ps. „Hajduczek" i pozyskała do współpracy koleżankę. W swych meldunkach dziewczyny przekazywały dane dotyczące struktury ogólnej GZI WP i zakresu działania poszczególnych wydziałów, składu osobowego z wyszczególnieniem zajmowanych stanowisk oraz przynależności narodowościowej, podając również nazwiska szefów informacji wojskowej w poszczególnych okręgach wojskowych. Ponadto dostarczały m.in. wykazy aresztowanych przez sowiecki NKWD i polski aparat represji, zaświadczenia in blanco o zatrudnieniu w GZI WP, blankiety rozkazów wyjazdu oraz inne druki i odciski pieczęci. Dzięki meldunkom wysyłano ostrzeżenia do osób zagrożonych aresztowaniem. W strukturze wywiadu KWP placówka nosiła kryptonim „Wernyhora".

Po zatrzymaniu przez UB osób kontaktujących się z nimi na terenie Radomska, dziewczyny przeniosły się do Białegostoku. Niestety, po masowych aresztowaniach w szeregach KWP na przełomie czerwca i lipca 1946 r., nazwiska dziewcząt pojawiły się w zeznaniach członków wywiadu, co doprowadziło do ich szybkiego zatrzymania. Początkowo osadzono je w warszawskim więzieniu GZI WP, a następnie w twierdzy Modlin, gdzie prowadzono śledztwo, zakończone 25 lipca. Tam również odbył się proces. Wyrokiem Sądu Wojskowego Okręgu Warszawskiego z 31 lipca 1946 r. obydwie zostały skazane na karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok przez rozstrzelanie wykonano w Warszawie 27 sierpnia 1946 r. Postanowieniem z dnia 24 marca 2011 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie, przy udziale prokuratora wojskowego, uznał za nieważny wyrok byłego Sądu Wojskowego Okręgu Warszawskiego z dnia 31 lipca 1946 r., skazujący Barbarę Niemczuk i Kazimierę Mielczarek na karę śmierci. Niestety, do dziś nie udało się odnaleźć ich szczątków.

KPT. STANISŁAW SOJCZYŃSKI, „WARSZYC". PORTRET BOHATERA

75 lat temu z wyroku komunistycznego sądu zginął Stanisław Sojczyński „Warszyc" – najbardziej znany bohater antykomunistycznego podziemia w regionie łódzkim. 19 lutego 1947 roku, na trzy dni przed uchwaleniem amnestii, na „Warszycu" i jego podkomendnych wykonano wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi

DR TOMASZ TOBOREK
IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Wśród żołnierzy drugiej konspiracji Sojczyński jest postacią wyjątkową. Nie ze względu na jakieś fragmenty jego życiorysu ale za sprawą życiowej postawy naszego bohatera – jego niezłomności i konsekwencji. Nawet na tle innych „żołnierzy wyklętych" wydaje się być szczególnie wyrazisty w swoich poglądach, nieprzejednany w stosunku do komunistycznego reżimu ale zarazem niezwykle ideowy, przywiązany do porządku i karności. W rocznicę śmierci przybliżmy jego historię.

FOT. ARCHIWUM IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Najbardziej znane zdjęcie kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca" wykonane latem 1944 roku

Przed wojną

Sojczyński urodził w małej wsi Rzejowice koło Radomska w 1910 roku w ubogiej chłopskiej rodzinie. Był jednym z sześciorga dzieci Michała i Antoniny. W wieku 17 lat zaczął naukę w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Częstochowie. Później odbył służbę wojskową. Po skończeniu Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy Piechoty został przeniesiony do rezerwy. W Centralnym Archiwum Wojskowym zachowała się opinia na jego temat: „zrównoważony, koleżeński, sprawiedliwy dla podwładnych (...) wytrzymały na trudy fizyczne (...). wyjątkowe poczucie sprawiedliwości i dbałość o podkomendnych a przede wszystkim konsekwencja i upór w dążeniu do celu. Nie odstraszały go żadne niepowodzenia". Póki co nasz bohater nie musiał wykorzystywać wymienionych cech. Wiódł spokojne życie nauczyciela w szkole powszechnej w Borze Zajacińskim – niewielkiej miejscowości miedzy Częstochową a Kłobuckiem w dzisiejszym województwie Śląskim. Mieszkał tam z Leokadia Kubik poślubioną w 1932 r. z którą mieli trójkę dzieci – Stanisława, Jadwigę i Zbigniewa.

Po wrześniowej klęsce

W kampanii polskiej 1939 r. Sojczyński walczył w okolicach Hrubieszowa i Janowa Lubelskiego. Rozbrojony przez sowietów próbował przedrzeć się do walczącej jeszcze wówczas Warszawy. Okazało się to nierealne i wrócił w rodzinne strony. Jesienią 1939 r. został zaprzysiężony na żołnierza Służby Zwycięstwu Polski pod pseudonimem „Wojnar" (później używał pseudonimów „Zbigniew" i „Warszyc"). Szybko okazało się, że „Wojnar" ma duże talenty organizacyjne i konspiracyjne. Niemal natychmiast został więc mianowany komendantem Podobwodu Rzejowice a później piął się w górę w wojskowej hierarchii. Gdy 14 lutego 1942 r. powstała oficjalnie Armię Krajowa Sojczyński był już docenianym przez dowódców oficerem. W październiku mianowano go zastępcą komendanta Obwodu Radomsko oraz szefem Kierownictwa Dywersji (Kedywu). Tym samym kierował najważniejszymi akcjami zbrojnymi na tym terenie. Jedną nich była likwidacja szefa gestapo w Radomsku Willego Bergera i jego zastępcy - Johanna Wagnera. Dwa „kaci z Radomska" zostali zastrzeleni z wyroku AK w maju 1943 r.

Po tej akcji Niemcy przeprowadzili pacyfikację Rzejowic - rodzinnej wsi Stanisława Sojczyńskiego uważając ją (zresztą słusznie) za gniazdo konspiracji. Zabito kilku mieszkańców, aresztowano i wywieziono do więzienia w Radomsku wiele osób. „Warszyc" zaplanował i przeprowadził wówczas operację odbicia więźniów z radomszczańskiego aresztu. W nocy z 7 na 8 sierpnia 1943 r. stuosobowy oddział dowodzony przez „Warszyca" uwolnił 51 przetrzymywanych tam Polaków.

Nadciąga „Burza"

Wszystkie działania Polskiego Państwa Podziemnego, którego siłą zbrojną była Armia Krajowa miały prowadzić do ogólnonarodowego powstania w momencie osłabienia bądź klęski okupantów. Niestety w 1944 r. okazało się, że wyparcie Niemców z ziem polskich nie musi oznaczać odzyskania niepodległości ale nową sowiecką dominację. Obawiając się takiego scenariusza władze emigracyjne zdecydowały się na realizację akcji „Burza". Jej celem było wyzwalanie kolejnych terenów spod władzy Niemców i występowanie wobec wojsk sowieckich jako gospodarze odzyskiwanych ziem. Niestety - po zwycięskich walkach Sowieci rozbrajali żołnierzy AK i wprowadzali własny porządek.

KPT. SOJCZYŃSKI AMNESTIĘ Z 1945 ROKU UZNAŁ ZA UPOKORZENIE. BYŁ ZDETERMINOWANY, BY KONTYNUOWAĆ WALKĘ

Ostatnia próba ratowania niepodległości był więc wybuch Powstania Warszawskiego. Oddziały z Radomska i okolic miały wówczas ruszyć na pomoc walczącej stolicy jako 7 Dywizja Piechoty. „Warszyc" dowodził jednym z batalionów w tej formacji. Gdy jego żołnierze dotarli w rejon koncentracji okazało się jednak, że dalszy marsz na Warszawę jest nierealny. Ku wielkiemu rozczarowaniu żołnierzy zarządzono wykonywanie akcji „Burza" w terenie i powrót do miejsca stacjonowania.

U schyłku wojny

Ostatnie miesiące wojny były dla Sojczyńskiego trudne. Sporo kłopotów powodowała aktywność partyzanckich oddziałów komunistycznych. Stosunki z Gwardią Ludową/Armią Ludową były z reguły napięte, choć zdarzały się krótkie okresy współpracy. Później jednak w miarę tworzenia przez komunistów faktów dokonanych doszło do otwartego konfliktu. Powodem była także bandycka działalność części oddziałów AL. Finałem konfliktu było zabicie sześciu aelowców wraz z ich dowódcą Bronisławem Krogulcem „Jastrzębiem" - oficerem bezpieczeństwa w sztabie III brygady AL. - 23 listopada 1944 r. „Jastrząb", który pod pozorem działalności partyzanckiej grabił miejscową ludność, został przyłapany na gorącym uczynku i wraz z pięcioma podkomendnymi rozstrzelany przez ludzi z patrolu Józefa Koteckiego „Warty. Sojczyński zawiesił „Wartę" w czynnościach dowódcy oddziału do momentu wyjaśnienia okoliczności zabójstwa. Wojna dobiegała jednak końca i sprawy nigdy nie wyjaśniono, później więc wielokrotnie wykorzystywano ją propagandowo do oczerniania „Warszyca".

Sprawa aelowców to jednak nie jedyny problem, który nurtował Sojczyńskiego pod koniec wojny. „Warszyc" był rozczarowany polityką dowództwa AK i uważał, ze kapituluje przed komunistycznym reżimem. Domagał się zdecydowanych działań i nie wy-

obrażał sobie np. rozformowania oddziałów na zimę. Krytykował też urlopowanie żołnierzy bez ubrań, dokumentów i pieniędzy oraz demoralizację, wygodnictwo a nawet pijaństwo dowódców. Gdy „góra” skrytykowała za taki stan dowódców w terenie, Sojczyński protestował i odpisywał, że jest wprawdzie zobowiązany do podporządkowania się rozkazom „ale wówczas, gdy wypływają one z racji obiektywnych i widzących wyłącznie dobro Sprawy”. Gdy dowódcom w terenie zarzucano nieznajomości instrukcji i regulaminów odpowiadał, że w 1939 r. „z pola bitew uciekali lub zupełnie nieregulaminowo porzucali swoje oddziały najczęściej d-cy, którzy regulaminy znali na pamięć”.

Z rozkazów i odpowiedzi do dowództwa widać więc, że miał ściśle sprecyzowaną ocenę polityki dowództwa i jej nie akceptował. To wówczas ukształtowała się w nim bez wątpienia postawa nie pozwalająca się później pogodzić z rezygnacją z walki.

W nowej rzeczywistości

Dziesięć dni po rozkazie gen. Leopolda Okulickiego o rozwiązaniu AK wydał dwa dokumenty: „Wytyczne postępowania przy rozwiązaniu AK” i „Wytyczne propagandowe”, w których nie dopuszczał możliwości pogodzenia się z nową sytuacją. 3 kwietnia 1945 r. rozkazał swoim niedawnym podwładnym ponowne nawiązanie kontaktów i wznowienie działalności. Na bazie dowodzonego przez siebie podczas wojny I batalionu 27 pp AK, utworzył organizację, która przeszła do historii jako Konspiracyjne Wojsko Polskie.

Momentem przełomowym wydaje się być sierpniowa amnestia z 1945 r. i deklaracja o wyjściu z podziemia płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”. Sojczyński uznał amnestię za upokorzenie a list „Radosława” za zdradę. Do Mazurkiewicza napisał rodzaj listu otwartego, w którym podał powody, dla których on i jego żołnierze pozostają w konspiracji. Krytykował jednocześnie politykę dowództwa: „Wówczas, gdy wpływy Stalina na rządzącą klikę w Polsce równają się okupacji, gdy w administracji państwowej jest wielka ilość osób posiadających obywatelstwo rosyjskie lub zaprzedanych ZSRR(...) gdy po więzieniach i obozach karnych siedzi typu najlepszych synów Polski, [...] >>góra<< AK nie widzi potrzeby prowadzenia walki konspiracyjnej, nie potrafi sprecyzować aktualnych zadań i dostosować do sytuacji taktyki działania”.

Znowu w walce

Od tego momentu Sojczyński jest już zdeterminowany by kontynuować walkę i rozbudowywać organizację. KWP najaktywniej działało w okolicach Radomska, Piotrkowa Trybunalskiego i Wielunia. Tam znajdowały się najsilniejsze komendy powiatowe. Z czasem liczba walczących żołnierzy sięgnęła ok. 2,6 tys. ludzi. Oprócz Okręgu Łódzkiego istniała też grupa wojewódzka na Górnym Śląsku o nazwie „Klimczok”. Oprócz oddziałów liniowych stworzono też struktury wywiadowcze, posiadający informatorów w aparacie bezpieczeństwa i PPR. Prowadzono też działalność propagandową i informacyjną, która dla „Warszyca” była bardzo ważna.

Największym sukcesem zbrojnym KWP było uwolnienie 57 zatrzymanych z więzienia w Radomsku w nocy z 19 na 20 kwietnia 1946 r. Na ten sam areszt, który Sojczyński rozbijał w czasie okupacji niemieckiej uderzyła teraz podległa mu grupa por. Jan Rogulki „Grota”. 170 żołnierzy KWP w praktyce opanowało Radomsko i uwolniło aresztowanych.

Przeprowadzano także mniejsze akcje represyjne w stosunku do konfidentów albo funkcjonariuszy systemu nadużywających swojej władzy. W ten sposób z wyroku KWP zginął Jakub Cukierman - szef sekcji śledczej PUBP w Radomsku. Warto dodać, że KWP skazał też na śmierć szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi Mieczysława Moczara i wojewodę łódzkiego Jana Dąb-Kocioła. Łódzkie struktury KWP były jednak zbyt słabe by wykonać tak spektakularne akcje.

FOT. ARCHIWUM IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

„Warszyc" w otoczeniu swoich żołnierzy podczas mszy polowej

Darowano nam Polskę...

Postawę Sojczyńskiego w momencie gdy rozpoczynał walkę znakomicie ilustruje jego list z tego okresu do byłego dowódcy z AK - Franciszka Polkowskiego „Korsaka”. Nasz bohater tak pisał o sobie: „Jestem człowiekiem, który każda rzecz analizuje dokładnie, mimo pozorów - w kwestiach zasadniczych nigdy nie ulegam pobocznym wpływom czy deprawującym nastrojom. I obecną sytuację staram się oceniać trzeźwo, na podstawie zdarzeń i faktów.(...). Nam nie potrzeba frazesów, nam nie potrzeba przekreślających nasze nadzieje ogólników i niejasnych bredzeń (...), my chcemy dyrektyw prowadzących do celu, my chcemy czynu manifestującego nasza postawę, chroniącego naszą godność i honor. Dość spodlenia i małoduszności”.

To właśnie obrona godności i honoru była dla „Warszyca” czymś najważniejszym. Znając jego stanowisko i zdając sobie sprawę z sytuacji w jakiej znalazła się Polska w 1945 r. łatwiej zrozumieć motywację Sojczyńskiego do pozostania w podziemiu.

Jeszcze bardzie dosadnie a zarazem bardzo emocjonalnie opisał to w jednym rozkazów: „Darowano nam Polskę i ustanowiono rządy nad Nią, jakbyśmy byli narodem żebraków, jakbyśmy czekali przez sześć lat wielkich zmagań na koniec wojny z założonymi rękami, jakbyśmy nie toczyli najkrwawszych na kuli ziemskiej walk i jakbyśmy nie przerośli naszych rzekomych dobroczyńców gotowością do poświęceń i bohaterstwem. Na świętych ołtarzach Wawru, Oświęcimia, Majdanka, Warszawy, leśnych partyzanckich pobojowisk, spacyfikowanych po barbarzyńsku miast i wsi - dokonano najhaniebniejszej w dziejach profanacji: stworzono sztuczną, jakby w sercach naszych nie żyła prawdziwa, Polskę, która jest usankcjonowaniem wszelkiej podłości, zła i zdrady”.

Udawana demokracja i wolność nie mogła więc zaspokoić oczekiwań ideowych żołnierzy, którzy przez ponad pięć lat walczyli o prawdziwą niepodległość. „Warszyc” nie widział dla siebie miejsca w takiej rzeczywistości. Trwanie przy wyznawanych zasadach nie było dla niego czymś wyjątkowym, uważał je za coś oczywistego i naturalnego. Dramatyczna sytuacja żołnierzy AK nie była dla niego wytłumaczeniem dla zawieranych kompromisów - wręcz przeciwnie, zachęcała go do jeszcze bardziej nieprzejednanej postawy: „Dziś, kiedy byle męt społeczny jest oficerem, a im większy szuja, tym dość często otrzymuje wyższą rangę, najwyższym odznaczeniem jest przeświadczenie, że jest się człowiekiem zasad i honoru, wiernym synem Ojczyzny”.

Likwidacja organizacji

Po upokarzającej dla władzy akcji na Radomsko Moczar postanowił podjąć już zdecydowaną akcję przeciwko KWP. W teren została wysłana specjalna grupa operacyjna do walki z konspiracją co dość szybko przyniosło efekty. Jeszcze w kwietniu 1946 r. ujęto Jana Rogulkę i jego 16 podwładnych, z których 12 skazano później w brutalnym procesie pokazowym w Radomsku na karę śmierci.

Samego „Warszyca” ujęto natomiast w wyniku zdrady. Aresztowany przez UB członek sztabu organizacji - Henryk Brzózka ps. „Niutek” podjął współpracę z władzami i doprowadził do ujęcia Sojczyńskiego na „melinie” w Częstochowie - 27 czerwca 1946 r.

Aresztowanego „Warszyca” przewieziono do Łodzi gdzie przeszedł ciężkie śledztwo. Proces opisujemy w innym miejscu niniejszego dodatku. Warto jedynie stwierdzić, że wyrok śmierci na Sojczyńskiego i pięciu innych skazanych wykonano na 3 dni przed uchwaleniem amnestii - 19 lutego 1947 r. Do dzisiaj nie udało się ustalić, gdzie pochowano kpt. Sojczyńskiego i jego pięciu podwładnych. Najczęściej podawana wersja to strzelnica na Brusie w Łodzi.

W dniu 14 października 1992 r. Sąd Wojewódzki w Łodzi unieważnił wyrok WSR z 1946 r, uznając, że Stanisław Sojczyński działał na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego.

W dniu 5 listopada 2009 r. postanowieniem Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Stanisław Sojczyński został pośmiertnie mianowany generałem brygady.

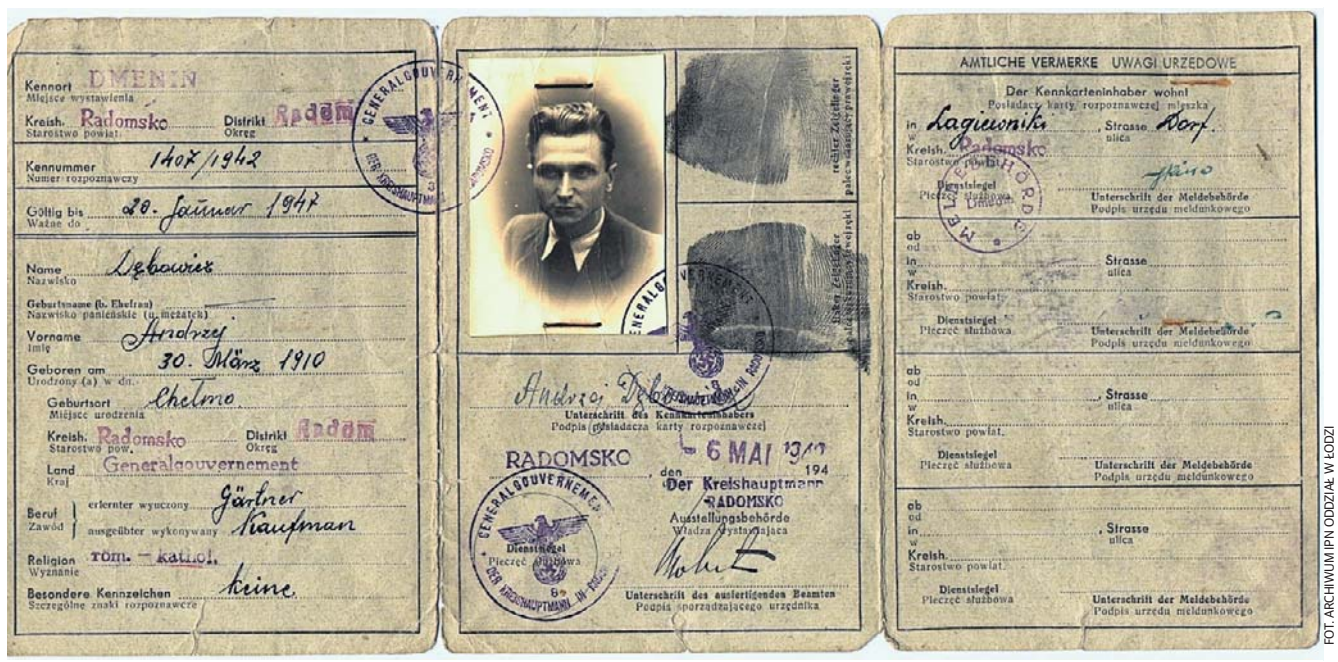

Kennort / Miejsce wystawienia: DMENIN
Kreish. / Starostwo powiat: Radomsko — Distrikt / Okręg: Radom
Kennummer / Numer rozpoznawczy: 1407/1942
Gültig bis / Ważne do: 20. Januar 1947
Name / Nazwisko: Dębowicz
Geburtsname (b. Ehefrau) / Nazwisko panieńskie (u. mężatek):
Vorname / Imię: Andrzej
Geboren am / Urodzony (a) w dn.: 30. März 1910
Geburtsort / Miejsce urodzenia: Chełmo
Kreish. / Starostwo pow.: Radomsko — Distrikt / Okręg: Radom
Land / Kraj: Generalgouvernement
Beruf / Zawód: erlernter wyuczony: Gärtner; ausgeübter wykonywany: Kaufman
Religion / Wyznanie: röm. - kathol.
Besondere Kennzeichen / Szczególne znaki rozpoznawcze: keine
GENERALGOUVERNEMENT — DER KREISHAUPTMANN IN RADOMSKO
Andrzej Dębowicz
Unterschrift des Kennkartenhabers / Podpis posiadacza karty rozpoznawczej
RADOMSKO, den 6 MAI 1942
Der Kreishauptmann / RADOMSKO
Ausstellungsbehörde / Władza wystawiająca
Dienstsiegel / Pieczęć służbowa
Unterschrift des ausfertigenden Beamten / Podpis sporządzającego urzędnika
AMTLICHE VERMERKE / UWAGI URZĘDOWE
Der Kennkarteninhaber wohnt / Posiadacz karty rozpoznawczej mieszka
in / w: Lagiewniki — Strasse / ulica: Dorf
Kreish. / Starostwo powiat: Radomsko
Dienstsiegel / Pieczęć służbowa — Unterschrift der Meldebehörde / Podpis urzędu meldunkowego
ab / od — in / w — Strasse / ulica — Kreish. / Starostwo powiat — Dienstsiegel / Pieczęć służbowa — Unterschrift der Meldebehörde / Podpis urzędu meldunkowego
ab / od — in / w — Strasse / ulica — Kreish. / Starostwo powiat — Dienstsiegel / Pieczęć służbowa — Unterschrift der Meldebehörde / Podpis urzędu meldunkowego
ab / od — in / w — Strasse / ulica — Kreish. / Starostwo powiat — Dienstsiegel / Pieczęć służbowa — Unterschrift der Meldebehörde / Podpis urzędu meldunkowego

FOT. ARCHIWUM IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Fałszywa kennkarta Stanisława Sojczyńskiego wystawiona na fikcyjne nazwisko Andrzej Dębowicz

„W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ..." PROCESY ŻOŁNIERZY KWP

Chcąc nadać walce z żołnierzami konspiracji niepodległościowej pozory praworządności, komuniści wykorzystywali do tego sądownictwo. Były to przede wszystkim Wojskowe Sądy Rejonowe, które miały uprawnienia do sądzenia osób cywilnych oskarżonych o tzw. przestępstwa przeciwko państwu, czyli o charakterze politycznym.

DR JOANNA ŻELAZKO
IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Przyjęty przez komunistów sposób działania pozwalał na wyeliminowanie z życia publicznego – na wiele lat, a niekiedy na zawsze – ludzi, którzy pozostawali wierni rządowi polskiemu na emigracji i złożonej przysiędze wojskowej.

Zanim sędziowie WSR w Łodzi skazali dowódców poszczególnych komend KWP, przed Sądem Okręgowym w Częstochowie doszło do tzw. procesu siedemnastu. Była to jedna z najbrutalniejszych pokazowych rozpraw tamtego czasu. Jednorazowo skazano w niej bowiem na karę śmierci 12 osób.

Proces siedemnastu

7 maja 1946 r. w sali kina Wolność (znanego bardziej pod nazwą Kinema) w Radomsku odbył się proces 17 żołnierzy KWP, którzy uczestniczyli w akcji rozbicia więzienia w Radomsku w nocy z 19 na 20 kwietnia 1946 r. Uwolnili wtedy 57 aresztowanych. W czasie odwrotu żołnierze z oddziału Henryka Glapińskiego „Klingi" zatrzymali 8 funkcjonariuszy Wydzielonej Kompanii Służby Łączności NKWD, których rozstrzelali. Aresztowani byli sądzeni przez Wydział do Spraw Doraźnych Sądu Okręgowego w Częstochowie. Po jednodniowym procesie, 7 maja ogłoszony został wyrok. Por. Jan Rogulka „Grot", sierż. Józef Kapczyński „Szary", Józef Koniarski, Ryszard Nurkowski „Miecz", Benedykt Ratajski, Czesław Turlejski (lat 19), Karol Wieloch, Stanisław Wersal, Ryszard Chmielewski, Piotr Proszowski, Leopold Słomczyński (lat 19) i Tadeusz Schabowski zostali skazani na kary śmierci, zaś Stanisław Śliwiński, Adam Lason, Józef Zięba, Kazimierz Matuszczyk i Tadeusz Gala na kary 15 lat pozbawienia wolności.

Wyrok, czy należałoby raczej powiedzieć zbrodnia, na 12 żołnierzach KWP dokonana została kilka dni później, prawdopodobnie w siedzibie UB w Radomsku. Ciała noszące ślady okrutnych okaleczeń ukryto w bunkrze koło Bąkowej Góry. Miało to pozwolić na zatarcie śladów. Na szczęście zabiegi te okazały się nieudane. Jak wynika ze wspomnień okolicznych mieszkańców, krótko po dokonaniu zbrodni zmasakrowane ciała przypadkowo odnalazły dzieci i zawiadomiły o tym dorosłych.

Egzekucja przed amnestią

Proces Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca" i jedenastu innych żołnierzy I Komendy KWP odbył się w dniach 9-14 grudnia 1946 r. przed WSR w Łodzi. Podczas trwających od czerwca przesłuchań funkcjonariusze UB przemocą i torturami wymuszali zeznania, które uzupełniali informacjami z zarekwirowanych dokumentów. W czasie rozprawy sądowej Sojczyński podkreślał, że nie poczuwa się do winy, a działalności KWP nie uznaje za przestępstwo. Mówił też o tym, że podczas przesłuchań był bity żelaznymi prętami. Sądzony wspólnie z nim Zygmunt Łęski wspominał później: „Gdy Sojczyński zaczynał mówić coś na temat panującego w kraju bezprawia, sędzia kazał wszystkim wychodzić z sali. Wreszcie zabronił „Warszycowi" odpowiadać w ten sposób".

Żołnierzom KWP zarzucono dążenie do „zmiany przemocą ustroju państwa", wymierzanie kar funkcjonariuszom UB, MO i przedstawicielom aparatu partyjnego, rozpowszechnianie gazet i ulotek zawierających – rzekomo nieprawdziwe – informacje o sytuacji w Polsce oraz kontakty z wywiadem zagranicznym i współpracę z WiN i PSL.

17 grudnia 1946 r. sędziowie WSR w Łodzi skazali na karę śmierci: kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca", kpt. Henryka Glapińskiego „Klingę", por. Ksawerego Błasiaka „Alberta", por. Antoniego Bartolika „Szarego", por. Władysława Bobrowskiego „Wiktora", sierż. Mariana Knopa „Własowa", Albina Ciesielskiego „Montwiłła", pchor. Stanisława Żelanowskiego „Nałęcza". Ponadto Czesława Kijaka „Romaszewskiego" na 8 lat, Zygmunta Łęskiego na 15 lat, ks. Mieczysława Krzemińskiego na 6 lat oraz Andrzeja Zbierskiego na rok pozbawienia wolności. W stosunku do dwóch osób: Bartolika i Bobrowskiego – prezydent Krajowej Rady Narodowej skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i zamienił karę na więzienie dożywotnie.

FOT. ARCHIWUM IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Zdjęcie sygnalityczne Stanisława Sojczyńskiego wykonane przez UB

Ze względu na to, że proces żołnierzy I Komendy KWP odbył się na krótko przed planowanymi na 19 stycznia 1947 r. wyborami do Sejmu, komuniści dokładali starań, aby wykorzystać go propagandowo i podkreślić współpracę KWP z PSL, co miało zdyskredytować w oczach opinii publicznej zarówno żołnierzy KWP, jak i członków partii Stanisława Mikołajczyka. Wyroki śmierci wykonane zostały 19 lutego 1947 r., na trzy dni przed uchwaleniem amnestii, która niewątpliwie dotyczyłaby skazanych. Miejsce pochówku zwłok zostało utajnione, gdyż władze obawiały się, że mogłoby stać się ono miejscem kultywowania ich pamięci.

Naturalnym skutkiem tego procesu były kolejne, w których skazani zostali inni żołnierze KWP, m.in. wywiadowcy, łączniczki i drukarze. Odbywały się one nie tylko w Łodzi, ale również w Sieradzu i Wieluniu, gdzie znajdowały się silne ośrodki KWP.

Koniec II Komendy

II Komenda KWP dowodzona przez por. Jerzego Jasińskiego „Janusza" istniała bardzo krótko. W dużej mierze przyczyniły się do tego donosy ponownie składane przez „Żbika", czyli Henryka Brzózkę, łącznika sztabu I Komendy. Dzięki nim funkcjonariusze UB poznali skład sztabu, rysopisy, adresy zamieszkania oraz lokalizację skrzynek kontaktowych.

Akcja rozbijania II Komendy przeprowadzona została w dwóch etapach. Pierwsze zatrzymania miały miejsce w październiku 1946 r., kolejne w pierwszych dniach stycznia 1947 r. W ich efekcie do aresztu trafiła większość żołnierzy sztabu II Komendy KWP, w tym również por. Jasiński.

Śledztwo trwało krótko zapewne ze względu na to, że UB szybko zgromadził dowody pozwalające sędziom WSR na skazanie oskarżonych. Żołnierze KWP zostali oskarżeni o próbę zmiany ustroju państwa, zabójstwa żołnierzy WP, funkcjonariuszy UB i członków PPR, napady rabunkowe i posiadanie broni.

Wyrokiem z dn. 17 kwietnia 1947 r. orzeczona została w stosunku do Jerzego Jasińskiego kara śmierci, Romana Alamę „Irysa" i Stanisława Ryplewicza „Saturna" skazano na kary po 10 lat więzienia, zmniejszone na mocy amnestii do 5 lat pozbawienia wolności dla każdego, zaś Stanisławę Piwowarczyk „Zenię" na karę 5 lat więzienia, darowaną na mocy amnestii. Amnestia ta obejmowała również skazanego na śmierć por. Jasińskiego, jednak jej zastosowanie próbował zablokować prok. Feliks Aspis. Protestował przeciwko złagodzeniu kary twierdząc, że Jasiński jest „zawodowym przestępcą" i jako taki nie podlega amnestii. Zaskakująca była w tym wypadku postawa składu sędziowskiego pod przewodnictwem mjr. Piotra Adamowskiego, który orzekł inaczej i złagodził karę do 15 lat więzienia.

17 lutego 1947 r. WSR w Łodzi ogłosił kolejny wyrok w sprawie żołnierzy II Komendy KWP. Włodzimierza Jaskulskiego „Mroka" (szef wywiadu w Wieluniu) skazał na 6 lat, Stefana Kalecińskiego „Gwiazdę" (szef wywiadu w Częstochowie) na 9 lat, Jana Braszczyńskiego „Konrada" (komendant Obwodu Częstochowa) na 9 lat oraz Jana Kaletę (komendanta Komendy Powiatowej w Łodzi) na 7 lat więzienia.

Zamęczony na śmierć

Na czele żołnierzy KWP, którzy mimo zagrożenia represjami nadal chcieli kontynuować walkę, stanął sierż. Jan Małolepszy „Murat" tworząc III Komendę KWP. Ponieważ funkcjonariusze UB nie posiadali agentów bezpośrednio w szeregach żołnierzy Małolepszego, skupili się na tworzeniu tzw. sieci agenturalnej w jego otoczeniu (utworzone zostały specjalne grupy operacyjne liczące łącznie ponad 200 osób). Pierwsze aresztowania żołnierzy „Murata" i osób im pomagających rozpoczęły się w lipcu 1948 r. On sam został zatrzymany, wraz ośmioma podwładnymi i sześcioma współpracownikami, 9 listopada 1948 r. w miejscowości Bolków (gm. Skrzynno). Funkcjonariuszom pomogły w tym informacje z archiwum KWP i zeznania złożone przez Jana Dudka „Babkę".

Po aresztowaniu Jan Małolepszy przetrzymywany był w więzieniu przy ul. Sterlinga w Łodzi i tam przesłuchiwany. Jak wspominał później płk Mieczysław Widaj (sędzia, który był w składzie sądzącym Małolepszego): „Nie wydawano go do sądu z obawy ucieczki. Czekając na sprowadzenie „Murata" do sali przesłuchań lub po jego odprowadzeniu, rozmawiałem niekiedy z oficerami prowadzącymi jego sprawę. Kipieli złością na niego i nie kryli swego niezadowolenia, że nie mogą go ruszyć, nie mogą pchnąć, gdyż sprawa przeznaczona jest na proces pokazowy". Odbył się on 3-4 marca 1949 r. Wspólnie z Janem Małolepszym osądzeni zostali trzej księża: Stefan Faryś, Marian Łosoś i Wacław Ortotowski, oskarżeni o współpracę z KWP. Miało to służyć m.in. upowszechnianiu propagandowego hasła, że księża aktywnie wspomagali konspirację. Małolepszy został skazany na karę śmierci. Takie same wyroki orzeczono w stosunku do ks. Łososia i Ortotowskiego (oba złagodzone przez Bolesława Bieruta na podstawie prawa łaski), ks. Farysia skazano na 12 lat więzienia.

Według wersji oficjalnej Jan Małolepszy zmarł śmiercią naturalną w więzieniu przed wykonaniem wyroku. Prawda jest jednak inna. 10 i 11 marca „Murat" był ponownie przesłuchiwany. Funkcjonariusze UB chcieli uzyskać od niego informacje obciążające innych aresztowanych. Na skutek tortur, jakim został poddany, zmarł w więziennej celi.

W okresie dziesięcioletniej działalności WSR w Łodzi skazanych zostało 7301 osób, z których dużą część stanowili żołnierze konspiracji niepodległościowej, w tym KWP. Sędziowie tego sądu wydali 201 wyroków śmierci. Wykonanych zostało 65 spośród nich, a 5 osób zmarło przed wykonaniem kary. Dopiero uchwalona 23 kwietnia 1991 r. ustawa O uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, pozwoliła sądownie przywracać dobre imię niesłusznie skazanym.

KOMENDA POWIATOWA KWP OBWÓD ŁASK KRYPTONIM „BUKI"

Obwód KWP „Buki" powstał na początku marca 1946 r. na czele z por. Janeckim „Błękitnym" (byłym komendantem Obwodu Łask Armii Krajowej) i zastępca ppor. Janem Nowakiem „Cisem-Troją" (pochodzącym z Zelowa jego zastępcą także w AK), jednocześnie szefem wywiadu i łączności.

DR HAB. DARIUSZ ROGUT
PROF. ASZWOJ
DYREKTOR IPN
ODDZIAŁ W ŁODZI

„Błękitny" zaczął odtwarzać zerwane kontakty, organizować meliny i sieć łączności oraz powołał „Kierownictwo Walki z Bezprawiem", którego szefem został ppor. Mieczysław Wiśniewski „Ostróg". Miał on monitorować sytuację w terenie, zwracać uwagę na nadużycia władz reżimowych, działania UB, MO, konfidencką współpracę i propagandową aktywność działaczy komunistycznych. W przypadku ich ujawnienia obowiązywała procedura ostrzeżenia, pisemnego upomnienia i kary chłosty. W sytuacji narażenia organizacji na dekonspirację lub aresztowanie członków KWP grupa likwidacyjna miała wykonać wyrok śmierci zatwierdzony przez por. „Błękitnego".

SOS rusza do akcji

W ramach KP KWP „Buki" powstał kilkunastoosobowy oddział zbrojny „Samoobrony i Ochrony Społeczeństwa" (SOS) dowodzony przez „Cisa-Troję", działający na terenie byłego powiatu łaskiego w obrębie Łask-Widawa-Szczerców-Pabianice-Zelów. Za propagandę odpowiadał Stanisław Chudobiński „Mucha/Cezar" (Łask). Kwatery żołnierzy, w tym bunkry ziemne, zlokalizowano w okolicach leśniczówek: Chrząstawa, Rudzisko, Dębowalec, Restarzew, Chajczyny. Wsparcia udzielali leśnicy m.in.: Tomasz Kukułka (Wygiełzów), Antoni Radziocha, Tadeusz Studziński (Kluki).

Szefem wywiadu zewnętrznego i wewnętrznego krypt. „II-K" na teren Pabianic i Łasku, został Kazimierz Nowicki „Korczak" - pabianiczanin, członek Szarych Szeregów, oficer AK i ROAK. Na pozostałym terenie wywiadem i łącznością zajmowali się współpracownicy „Cisa-Troi", np. w Zelowie Władysław Rozpędski „Ren", w Buczku Mieczysław Dakowski, w Wygiełzowie Jan Krata, a w Szczercowie Stefan Wiśniewski. „Buki" dysponowały także rozbudowaną strukturą melin oraz korzystały z sieci łączności kurierskiej z poszczególnymi strukturami terenowymi KWP. Funkcje te pełnili m.in. Feliks Kuchciak w Kiełczygłowie, Zdzisław Kosobucki w Karsznicach, Bronisława Kasprzykowa w Pabianicach. W ten sposób „Błękitny" utrzymywał łączność z „Warszycem", otrzymując rozkazy i materiały propagandowe, np. gazetki „W świetle prawdy". Informatorów, byłych akowców, którzy częstokroć na rozkaz wstępowali w struktury reżimowe, posiadano m.in. w siedzibach MO i UB w Zelowie, Łasku, Szczercowie i Pabianicach oraz wśród członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

W skład oddziału SOS wchodzili doświadczeni byli członkowie AK i ROAK, m.in.: kpr. Antoni Jędraszek „Żuk" (Drużbice k/Pabianic), Jerzy Rendecki „Brem" (Orchów), Henryk Jarząbek „Tolek" (Głupice k/Zelowa), Antoni Stefaniak „Sęp" (Magdalenów), Stanisław Chudobiński „Mucha/Cezar" (Łask), Zdzisław Kosobucki „Żbik" (Karsznice), „Mostek" (z oddziału „Warszyca"). Liczył on kilkunastu (10-12) uzbrojonych w broń maszynową i krótką żołnierzy. Według nieprecyzyjnych danych z KWP „Buki" związanych było około 40-50 osób. Według raportu UB było to około 100 osób, z czego o 72 posiadano podstawowe dane. Prawdopodobnie do tej grupy zostały wliczone osoby przekazujące informacje (funkcjonariusze MO, UB), a w rzeczywistości nie będące w szeregach KWP.

Oddział SOS miał za zadanie zapobiegać represyjnym działaniom UB (aresztowania, morderstwa) oraz likwidację konfidentów. Z tego powodu rozplakatowywano ulotki z ostrzeżeniami oraz realizowano konkretne akcje. Przy braku reakcji przystępowano do zdecydowanych działań. Wymierzano karę chłosty, rekwirowano mienie, częstokroć zagrabione innym osobom, a w ostateczność planowano przeprowadzenie likwidacji konfidenta. Oddział dokonał kilku spektakularnych akcji wobec nadgorliwych sołtysów, donosicieli MO, UB i członków PPR (nierzadko byłych konfidentów gestapo i żandarmerii niemieckiej), które odbiły się szerokim echem wśród miejscowej ludności. Żołnierze „Troi" wykonali akcje wobec aktywistów partyjnych we wsiach Sobki, Wygiełzów, Kurów, Strupiny i Malenia.

FOT. ARCHIWUM IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Jan Nowak „Cis-Troja", żołnierz ZWZ-AK, ROAK i KWP po zatrzymaniu przez UB

FOT. ARCHIWUM IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Jerzy Rendecki „Brem", skazany na dożywocie. Wyrok złagodzono do 15 lat więzienia

Aresztowanie „Błękitnego"

Od kwietnia 1946 r. w KP „Buki" podjęto działalność i aktywność propagandową. Przygotowywano i kolportowano na powielaczu ulotki antykomunistyczne pt. „Rodacy", „Żołnierze", rozwieszano afisze dotyczące sposobu głosowania w referendum ludowym (czerwiec 1946 r.). Według lokalnego działacza komunistycznego z gminy Zelów - Bolesława Kamińskiego, odpowiedzi „3 X Tak" udzieliło ponad 80 proc. głosujących, ale dane zostały sfałszowane. Faktyczny wynik głosowania potwierdza przypadkowa informacja KG PPR w Zelowie, dotycząca wójta Zelowa Lucjana Busiakiewicza, ale oddająca rzeczywisty rezultaty wyborów: „W dniu Głosowania Ludowego, kiedy to po obliczeniu głosów komisja stwierdziła, że większość jest na „nie", to wójt ze swoją kliką udał się na to konto na wypitkę". Można przypuszczać, że w wyniku akcji KWP niektórych działaczy PPR po prostu ogarnął strach i ograniczyli swoją aktywność partyjną. Akcje ekspropriacyjne zabezpieczały finansowo działania organizacji.

Aparat bezpieczeństwa nie pozostawał jednak bezczynny. Nie tylko próbowano rozbudowywać sieć agenturalną, ale fizycznie likwidowano żołnierzy i współpracowników KWP. I tak 22 maja 1946 r. w zasadzce we wsi Magdalenów zabito kpr. Antoniego Stefaniaka „Sępa", w maju grupa operacyjna PUBP z Pabianic bestialsko zamordowała Kazimierza Jarząbka, brata Henryka - żołnierza KWP, a 31 lipca Jana Kratę.

Na skutek zeznań „Warszyca" (zatrzymanego w wyniku zdrady 27 czerwca 1946 r. w Częstochowie), grupa operacyjna PUBP w Pabianicach aresztowała 6 lipca 1946 r. „Błękitnego". W wyniku tortur złożył zeznania, ujawniając nazwiska, kontakty i adresy siatki KWP. Komendantem „Buków" został wówczas „Cis-Troja", a jego zastępcą „Żuk". Aktywność konfidencka rosła jednak także na terenie „Buków". 5 sierpnia 1946 r. grupa operacyjna UB aresztowała Antoniego Jędraszka „Żuka" i Jerzego Rendeckiego „Brema". Jednak działania te nie przerwały aktywności KWP w terenie. Komunistyczna bezpieka nie była w stanie zlikwidować od razu całej struktury. W jej rozbiciu pomogli funkcjonariusze Informacji Wojskowej oraz Głównego Zarządu Informacji WP.

W połowie sierpnia 1946 r. na teren Szczercowa przybył rzekomy wysłannik generała Andersa - „Kpt. Z 24" - „Anglik" (agent IW Zygmunt Lercel). Poprzez zbieg okoliczności prowokator nawiązał kontakt z „Cisem-Troją". Przedstawiając się jako następca „Warszyca", zdobył stopniowo jego zaufanie, rozpracowując strukturę „Buków". Ostatecznie namówił Nowaka na wyjazd do Warszawy, gdzie 14 września 1946 r. przed budynkiem Informacji Wojskowej został on aresztowany wraz z „Korczakiem", a po pościgu zatrzymano także „Żbika". Rozpoczęła się likwidacja obwodu.

Torturami wymuszali zeznania

Przesłuchania żołnierzy i współpracowników KWP, z wykorzystaniem wielu metod tortur fizycznych i psychicznych, prowadzili oficerowie śledczy WUBP w Łodzi oraz PUBP w Pabianicach. Jak wspominał „Tolek": „Zabrano mnie do Kociszewa. I tu w dworze-pałacu, rozpoczęto się tzw. śledztwo. M.in. włożono mi dłoń między drzwi, zamykając stopniowo, miażdżąc mi palce. Później igłę z agrafki wpychano pod paznokcie. Zabrano mnie do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie na Informacji Wojskowej [raczej PUBP - D.R] przesłuchiwano mnie i nieustannie bito batem-knutem". Tortury przynosiły rezultaty w postaci ujawnianych kolejnych nazwisk i adresów członków KWP. Żołnierzy oskarżono, m.in. o członkostwo w nielegalnej organizacji kontrrewolucyjnej zmierzającej do zmiany ustroju państwa polskiego (art. 86 § 1 i 2 kk WP), posiadanie broni i napady rabunkowe.

Kilka procesów zbiorowych żołnierzy KWP „Buki" odbyło się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi. Wszystkim rozprawom przewodniczył sędzia mjr Leo Hochberg, a oskarżał prokurator por. Henryk Szwed. Wyrok wobec „Cisa-Troi" i jego współtowarzyszy zapadł 27 grudnia 1946 r. Nowak został skazany na karę śmierci, na podstawie amnestii z 22 lutego 1947 r., zamienioną na 15 lat więzienia. Na wolność wyszedł w czerwcu 1956 r. (po 10 latach). Kazimierza Nowickiego i Zdzisława Kosobuckiego skazano na 10 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na pięć lat każdego; Stefana Wiśniewskiego i Józefa Tęgosika na pięć lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na trzy lata każdego, zaś Stefana Krupskiego uniewinniono. Procesy kolejnych żołnierzy KWP miały miejsce w lutym 1947 r. Zapadły w nich wyroki do 15 lat pozbawienia wolności.

Dopiero po 1990 r. można było mówić i pisać prawdę o walce żołnierzy KWP o wolną i niepodległą Polskę. Czynił to także swymi pionierskimi pracami Roman Peska z Pabianic. Także w tym okresie nastąpiły procesy unieważniające zbrodnicze wyroki WSR w Łodzi.

NIEZNANE GROBY ŻOŁNIERZY KWP

W ostatnich latach, za sprawą powstałego w 2016 r. Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN, rozpoczęto intensywne poszukiwania miejsc pochówku Żołnierzy Wyklętych. Ich zbezczeszczone zwłoki grzebano w bezimiennych grobach na cmentarzach, w lasach i na polach. Pamięć o nich miała zniknąć wraz z ciałami, których bliscy nie mogli odzyskać, aby je godnie pochować.

ALEKSANDRA SZAFRAŃSKA-DOLEWSKA,
KRZYSZTOF LATOCHA
IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Działań zakończonych przebadaniem wytypowanego miejsca pochówku przeprowadzono na przestrzeni ostatnich pięciu lat ponad 250 – zarówno w Polsce, jak i zagranicą. Do tej pory na terenie podległym łódzkiemu Oddziałowi IPN udało się zorganizować prace w jedenastu lokalizacjach.

FOT. ARCHIWUM IPN ODDZIAŁ W ŁODZI

Na łódzkim cmentarzu na Dołach grzebano zwłoki żołnierzy KWP z późniejszego okresu jego działalności. Na zdjęciu dowódca III Komendy KWP Jan Małolepszy „Murat" z żołnierzami

Czterech z grobów na Dołach

Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Smutnej na Dołach – to miejsce upodobał sobie WUBP w Łodzi do grzebania zwłok swoich ofiar straconych w egzekucjach lub zmarłych w łódzkich więzieniach. Poświadczają to nieliczne zachowane dokumenty wytworzone przez funkcjonariuszy bezpieki i księgi cmentarne. Udało się ustalić ok. 70 przypadków pochówków więziennych, z czego ok. 30 można uznać za polityczne. 14 z pochowanych na Dołach osób to żołnierze Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Większość z nich została skazana na karę śmierci przez WSR w Łodzi w latach 1950-1955, kilku zmarło w więzieniu przed ogłoszeniem wyroku. Do tej pory udało się przebadać siedem grobów, z czego w czterech mieli spoczywać członkowie KWP.

Michał Wojtczak „Zbigniew" (1926-1950) w czerwcu 1947 r. został zwerbowany do KWP pod dowództwem kpr. Jana Małolepszego „Murata", działającego na terenie pow. wieluńskiego. Wszedł do oddziału o kryptonimie „Wawel", dowodzonego przez ppor. Kazimierza Szczepańskiego „Wichra". Brał udział w akcjach rekwizycyjnych na spółdzielnie, atakach na członków ORMO i PPR. „Zbigniew" został aresztowany 7 sierpnia 1949 r. we wsi Pawłów w pow. łaskim w czasie akcji przeprowadzonej przez KBW. Postrzelony w głowę i nogę trafił do szpitala WUBP w Łodzi. W kwietniu 1950 r. w Wieluniu odbył się pokazowy proces przeciwko Wojtczakowi i pięciu innym członkom oddziału. Wyrok śmierci w stosunku do całej szóstki zapadł w kwietniu 1950 r., egzekucję przeprowadzono 22 maja 1950 r. w Łodzi. Ekshumacji domniemanych szczątków Wojtczaka dokonano w lipcu 2017 r. Niestety, badania genetyczne wykluczyły, jakoby należały one do zamordowanego.

Jan Majewski „Śmiały" (1907-1948) od 1933 r. pracował w więzieniu w Grójcu. W sierpniu 1939 r. został powołany do wojska. 24 września 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej, z której został zwolniony w listopadzie 1940 r. Wrócił do służby w więzieniu w Grójcu. W okresie okupacji należał do organizacji AK oddział „Jura". W ramach tej działalności był informatorem i łącznikiem więziennym Obwodu Grójec AK. Bramą gospodarczą wypuszczał z więzienia osoby zatrzymane w trakcie łapanek. Ponadto nielegalnie doręczał więźniom paczki, listy, udzielał nienależnych regulaminem widzeń.

W listopadzie 1946 r. został przeniesiony do więzienia w Sieradzu na stanowisko kierownika Działu Pracy. Nawiązał wówczas kontakt z ppor. Antonim Chowańskim „Kubą", dowódcą oddziału KWP działającego na terenie pow. sieradzkiego. Na jego polecenie od czerwca 1947 r. organizował komórkę KWP pod nazwą „Samoobrona". Jej zadaniem było zorganizowanie ucieczki więźniów, dostarczenie im broni i doprowadzenia do połączenia ich z oddziałem Chowańskiego. Termin ucieczki zaplanowany został na 5 listopada 1947 r., jednakże przez samowolę jednego z wtajemniczonych więźniów doszło do niej dzień wcześniej i zbiegło jedynie 24 więźniów, a nie planowanych ok. 200. Majewski został zatrzymany 31 grudnia 1947 r. Po przesłuchaniu, w nocy z 1 na 2 stycznia 1948 r. rzekomo popełnił samobójstwo, wieszając się w celi więziennej w Łodzi. Został pogrzebany na cmentarzu na Dołach w bezimiennym grobie. Szczątki Jana Majewskiego odnaleziono w listopadzie 2018 r., badania genetyczne potwierdziły ich tożsamość.

Jan Żak „Huragan" (1927-1950) prawdopodobnie już podczas nauki w gimnazjum w Przedborzu w 1946 r. nawiązał współpracę z KWP. Przybył wówczas do kwatery oddziału ppor. Tadeusza Bartosiaka „Wilka" we wsi Placówki. Przebywał tam krótko, gdyż brat zmusił go do powrotu do domu, a następnie wywiózł do szkoły do Słupska, gdzie zdał maturę. Po powrocie w rodzinne strony, od lipca 1947 r. należał do oddziału Stanisława Witkowskiego, działającego na terenie pow. koneckiego i piotrkowskiego. W maju 1949 r. Żak postanowił stworzyć własny oddział zbrojny, do którego zwerbował swoich dotychczasowych kolegów z partyzantki – razem brali udział w akcjach na funkcjonariuszy ORMO oraz na spółdzielnie (Żak zostawiał tam pokwitowanie na rzecz KWP, podpisane swoim pseudonimem). Po śmierci w zasadzce jednego ze swoich żołnierzy Żak postanowił rozwiązać oddział i podjął próbę wyjazdu do Słupska. Miała mu w tym pomóc łączniczka oddziału, a prywatnie jego narzeczona. Razem z nią, w kobiecym przebraniu, próbował dojechać pociągiem do Łodzi. Niestety mimo stroju został rozpoznany i zatrzymany 16 grudnia 1949 r. przez funkcjonariuszy PUPB w Piotrkowie Tryb. W maju 1950 r. WSR w Łodzi skazał go na karę śmierci, wyrok wykonano 1 sierpnia 1950 r. Prace poszukiwawcze w domniemanym grobie Żaka IPN przeprowadził w listopadzie 2019 r. Badania genetyczne są w toku.

Józef Coliński „Żbik", „Zarycz" (1920-1950) do KWP zaciągnął się w maju 1947 r. „Murat" przydzielił go do oddziału ppor. Antoniego Chowańskiego „Kuby" i z jego bojówką krypt. „Bałtyk" udał się do pow. sieradzkiego. Następnie należał kolejno do bojówek „Murata", Andrzeja Jaworskiego „Marianka" i por. Ludwika Danielaka „Szatana", działających na terenach pow. łaskiego, sieradzkiego, piotrkowskiego, wieluńskiego. Coliński brał udział w licznych akcjach rekwizycyjnych na spółdzielnie, urzędy gminy i pocztowe, atakach na funkcjonariuszy UB, MO i ORMO, członków PPR. 26 września 1949 r. został zatrzymany przez milicję we wsi Kąty Walichnowskie i przewieziony do Wielunia. Był sądzony na jednej rozprawie z Michałem Wojtczakiem. Wyrok wykonano na nim tego samego dnia. Podczas prac ekshumacyjnych w listopadzie 2019 r. podjęto szczątki ludzkie, jednak badania genetyczne wykluczyły, że należały one do Colińskiego.

Tajemnice poligonu na Brusie

Cmentarz na Dołach nie był jedynym miejscem, gdzie trafiały zwłoki żołnierzy KWP. Tropy prowadzą również na były poligon wojskowy na Brusie – wg zeznań stalinowskiego prokuratora, Henryka Szweda – 19 lutego 1947 r. tu właśnie rozstrzelano kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca" – twórcę KWP – i pięciu jego podkomendnych. W latach 2008-2016 prace poszukiwawcze prowadził tam Instytut Archeologii UŁ. Odkryto wówczas kilka zbiorowych mogił ofiar z okresu II wojny światowej oraz grób ze szczątkami czterech mężczyzn o nieustalonej tożsamości, rozstrzelanych po 1945 r., na co wskazała odnaleziona łuska od naboju produkcji sowieckiej. Latem 2021 r. IPN wraz z UŁ powrócił na teren poligonu, jednak wówczas nie udało się odkryć żadnej mogiły. Prace będą kontynuowane w tym roku.

W latach 2019-2021 IPN wraz z UŁ prowadził prace interdyscyplinarne na terenie dawnej siedziby Gestapo i WUBP przy al. Anstadta w Łodzi. W 1946 r. był tam przetrzymywany i poddawany brutalnemu śledztwu m.in. „Warszyc". Miejskie legendy sugerowały, że na terenie kompleksu komuniści mogli chować swoje ofiary – prace archeologiczne nie potwierdziły jednak tego.

Wieluń i Bęczkowice

Kolejnym miejscem intensywnie badanym przez łódzki pion poszukiwań był Wieluń. Lista ofiar aparatu bezpieczeństwa z tego rejonu jest długa i zawiera ok. 50 nazwisk. Są to żołnierze działającego na tym obszarze oddziału KWP ppor. Alfonsa Olejnika „Babinicza", oddziału AK „Tartak" pod dowództwem Stanisława Panka „Rudego" oraz tzw. III komendy KWP kpr. Jana Małolepszego „Murata".

Na podstawie informacji uzyskanych od rodzin pomordowanych żołnierzy wytypowano miejsce pod południowym murem cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. 3 Maja w Wieluniu. Tam właśnie zlokalizowano symboliczne groby: Stanisława Gibka „Piekarza", Mieczysława Olejnika „Szarego", Alfonsa Olejnika „Babinicza", Leona Tomiczka i Stanisława Sobczaka. Rodziny opiekowały się tymi miejscami i postawiły pomniki, nie mając jednak pewności, że właśnie w tych miejscach spoczywają ich krewni. W ziemi mogły znajdować się bowiem również szczątki innych partyzantów zabitych przez funkcjonariuszy PUBP w Wieluniu. W latach 2018-2019 zdecydowano się na ekshumację tych grobów. Natrafiono wówczas na szczątki ośmiu mężczyzn, których sposób ułożenia w grobie i brak trumien, wskazywał, że nie zostali pochowani w typowy sposób. Genetycy potwierdzili, że jedne z nich faktycznie należą do Stanisława Gibka „Piekarza". Tożsamość pozostałych niestety nie potwierdziła się.

W 2018 r. IPN przeprowadził prace na małym cmentarzu w Bęczkowicach (pow. piotrkowski). Znajdowała się tam mogiła nieznanego partyzanta, który wg relacji świadków zginął pod koniec wojny lub po jej zakończeniu. Na podstawie kwerend archiwalnych wytypowano trzech partyzantów KWP, którzy zginęli w okolicy – Tadeusza Bartosiaka „Wilka", Henryka Osickiego „Przepiórkę" i Jana Jędrzejczyka „Jałowca". W trakcie prac ujawniono szczątki jednej osoby, przy których odnaleziono fragmenty umundurowania, wojskowe guziki oraz naboje karabinowe. Niestety badania genetyczne nie potwierdziły żadnej z typowanych tożsamości.

Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar totalitaryzmu komunistycznego wciąż trwają. Systematycznie prowadzone są kwerendy i weryfikowane kolejne zgłaszane miejsca.